

ADAM DEPTA, zastępca dyrektora KWK Wieczerek do spraw pracowniczych



Robaka nie zalejesz, a życie przegrasz

Przy wejściu do kopalni ochrona może sprawdzić stan trzeźwości górnika. Kontrola może odbyć się także na terenie kopalni, a nawet na stanowisku pracy. Nie ma żadnego marginesu tolerancji. Alkomat ma wskazywać 0,00 promila. Wynika to z regulaminu pracy. Każde inne wskazanie oznacza, że pracownik może zostać zwolniony dyscyplinarnie. Dyrekcja i związki zawodowe działają wspólnie, aby zapobiegać zagrożeniu bezpieczeństwa pracy, jakie powodują pracownicy pod wpływem alkoholu i narkotyków. Polityka „zero tolerancji”



daje efekty. Mimo częstych kontroli coraz rzadziej spotykamy się z przypadkami pracy pod wpływem alkoholu. Kilka lat temu często spotykałem się z opiniami, że regulamin pracy obowiązujący w kopalni Wieczerek i w KHW jest zbyt ostry. Jednak jak długo on obowiązuje, tak długo trzeba podporządkować się prawu zakładowemu. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, niech odpowie sobie na proste pytanie: „Czy chciałbym wykonywać odpowiedzialną pracę w rejonie niebezpiecznym wspólnie z nietrzeźwym kolegą?”

Nie zgadzam się z argumentem, że dyrekcja jest bezduszna. Kierownictwo kopalni i związki zawodowe pomagają pracownikom, którzy są uzależnieni od alkoholu

i narkotyków. Może to źle zabrzmieć, ale załatwiamy możliwie szybkie leczenie, ułatwiamy powrót do pracy osobom po leczeniu i w wielu przypadkach możemy pochwalić się sukcesami. Jednak jest jeden warunek – osoba uzależniona powinna chcieć i umieć przyjąć pomoc. Opowieści, że ktoś wypił jedno piwo przed zjazdem albo nie wytrzeźwiało po urodzinach, są dziecinnyymi wymówkami. Każdy, kto wchodzi do kopalni, może skorzystać z alkomatu. Jeżeli wskazanie wynosi ponad 0,00 promila, może wziąć urlop. Każdy, kto zmaga się z życiowymi kłopotami, może skorzystać z porady psychologa, który ma dyżury w Centrum Usług Wspólnych. Pomocą służą organizacje związkowe. Często przypominam

pracownikom, że jeżeli mają kłopoty, niech przyjdą do mnie. Wspólnie łatwiej znaleźć rozwiązanie. Wiem, że sytuacja kryzysowa górnictwa powoduje, że górnicy tracą poczucie stabilizacji. Jednak czy praca pod wpływem alkoholu je przywraca? Nie. Może spowodować, że pracownik i jego rodzina zostaną bez środków do życia. Tak zwane zalewanie robaka w niczym nie pomoże. Robaka nie da się zalać, ale można przegrać życie.

Chciałbym przypomnieć, że każdy incydent z alkoholem oznacza automatyczne zastosowanie art. 52 wobec pracownika kopalni. Jeżeli jest on zatrudniony w firmie zewnętrznej, jego firma jest obciążana karą umowną w wysokości 10 000 zł.

DYREKCJA KOPALNI DZIAŁA W INTERESIE PRACOWNIKÓW

Zero tolerancji dla alkoholu i niebezpiecznych zachowań spowodowanych przez alkohol

ROMAN WALKOWSKI, ZASTĘPCA SZEFA BHP I SZKOLENIA W KWK WIECZOREK: Największy wpływ na obniżenie poziomu bezpieczeństwa pracy ma tak zwany czynnik ludzki. Praca pod wpływem alkoholu i narkotyków jest bardzo niebezpieczna nie tylko dla górnika, który jest pod wpływem tych środków, ale także dla jego kolegów. Dlatego w kopalni przyjęliśmy zasadę „zero tolerancji dla alkoholu i niebezpiecznych zachowań spowodowanych przez alkohol”. Wzmoczone kontrole przy wejściu do kopalni,



prezentacje multimedialne, kontrole na terenie kopalni – to ma przekonać pracowników, że należy pracować zgodnie z regulaminem pracy. Pracownik nie może na terenie kopalni posiadać alkoholu. Za to też grozi zwolnienie dyscyplinarne.

Czy to zbyt restrykcyjne podejście? Moim zdaniem dyrekcja kopalni działa w interesie pracowników. Gdyby doszło do nieszczęśliwego wypadku i poszkodowany byłby pod wpływem alkoholu, najpewniej nie wyszłby z ubezpieczalni żadnego odszkodowania i żadnych świadczeń. Minęły czasy, kiedy protokół powypadkowy można było zrobić bez badania trzeźwości. Co dzieje się w sytuacji, kiedy

pracownik traci wszystkie świadczenia i nie może pracować? On i jego rodzina zostają bez środków do życia. Na szczęście nie mieliśmy takiego przypadku. Ponieważ badaniu poddawani są także świadkowie wypadku i przełożeni poszkodowanego górnika, jedno nieszczęśliwe zdarzenie może spowodować wielkie konsekwencje dla każdego poddanego badaniu powypadkowemu. W takiej sytuacji nie ma żadnych okoliczności łagodzących. Świadczenie i przełożeni, u których badanie wykaze obecność alkoholu, zostaną zwolnieni.

Liderzy związkowi wiele razy mówili o okolicznościach łagodzących, o trudnych czy nawet traumatycznych przeżyciach w rodzinie,

które mogą spowodować nadużywanie alkoholu. Przy Centrum Usług Wspólnych Katowicki Holding Węglowy zorganizował dyżury psychologów. Każdy, kto ma problemy, może się tam udać i szukać pomocy. Pracodawcy i służbom BHP zależy na tym, aby pracownicy byli w jak najlepszej formie psychicznej i fizycznej. Jeżeli na przykład ktoś przeżywa stany depresyjne, niech nie szuka ulgi w alkoholu. Niech zwróci się do psychologa. W takich sytuacjach może liczyć na przychylność przełożonych. Na szczęście już minęły czasy, kiedy o człowieku szukającym pomocy psychologa mówiono „świr”.

Sonda Nowego Górnika

Nie opłaca się ryzykować

WOJCIECH KONKOWSKI, 25 LAT PRACY POD ZIEMIĄ: Nie byłbym spokojny, gdybym pracował z kolegą, który jest pod wpływem alkoholu albo narkotyków. Taki pracownik jest nieprzewidywalny. Zdarzają się przypadki osób uzależnionych od alkoholu. Uważam, że trzeba takim pracownikom pomagać, żeby skorzystali z leczenia. Znam przypadek jednego górnika, który skorzystał z pomocy. Jest dobrym pracownikiem i fachowcem. Moim zdaniem w górnictwie trzeba umieć radzić sobie ze stresem. Dlatego dobrze jest mieć jakąś pasję. Jeżeli fedruje się w pracy i „fedruje” się w domu, to trudno odpocząć.



ADAM KRAWCZYK, 9 LAT PRACY POD ZIEMIĄ: Za pracę pod wpływem alkoholu, a nawet

tylko w stanie wskazującym na spożycie, grozi dyscyplinarne zwolnienie. Nie opłaca się ryzykować. Załoga doskonale wie, że praktycznie nie ma szans, aby ktoś obronił pracownika, który pracował w stanie wskazującym na spożycie alkoholu albo pod wpływem alkoholu. Tak samo jest z narkotykami. Co robić z osobami uzależnionymi? Leczyć. To dobre rozwiązanie.

ARKADIUSZ PAJESTKA, 22 LATA PRACY POD ZIEMIĄ: Jest nagonka na pracowników, którzy przychodzą do pracy pod wpływem alkoholu. Każdy się boi, dlatego



górnicy pilnują się, aby nie podpaść. Praca pod wpływem alkoholu jest ryzykowna. Można zrobić krzywdę sobie i innym. Jeżeli ktoś ma problemy, najgorszym rozwiązaniem jest ucieczka w alkohol. Można stracić pracę, a problemów się nie rozwiąże. Chyba społeczeństwo już przyzwyczyło się, że z problemami można iść do psychologa. To dobre rozwiązanie.

LESZEK PIOTROWSKI, 37 LAT PRACY, PRACOWNIK LAMPOWNI: Byłem kontrolowany przy bramie wejściowej. To żaden problem. Dla osób, które są na przykład po urodzinach, jest specjalne stanowisko do samokontroli. Nie uważam, że surowe zasady kontroli trzeźwości są złe. Dzięki temu widok „zmęczonego” górnika

jest coraz rzadszy. Przed wielu laty sytuacja na pewno była gorsza.

ŁUKASZ DZIÓB, KIEROWNIK DZIAŁU ADAPTACYJNEGO: Pracownicy, którzy są przyjmowani do pracy, przechodzą przez trzy etapy szkolenia. Każdy górnik wie, że nie może mieć przy sobie papierosów, źródeł ognia, metali kolorowych i alkoholu. Nie może przebywać na terenie zakładu pod wpływem alkoholu i narkotyków. Zawsze podkreślamy, że karane jest także posiadanie alkoholu. Nie ma tłumaczenia, że przecież ta butelka czy puszka nie jest otwarta. Myślę, że zasady są tak jasne i tak precyzyjne, że nie ma ryzyka nieporozumień.

